Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 15 gr.

Nr. 7. Kołomyja, dnia 21 czerwca 1936. Rok I.

Huculszczyzna Pokucie

czasopismo poświęcone sprawom regionalnym.

Europa na Huculszczyźnie.

Na połoninach prymityw pozostał dość nietknięty. Nawet w dolinach ten prymityw dość dobrze daje się we znaki. Naprzykład na drodze z Pistynia do Kosmacza w Prokurawie brak wogóle mostu. Jest kładka dość prosta. Można po niej przejść — no przejechać to trudno nawet na huculskim koniu. Furą jeszcze gorzej. O aucie przecie mowy niema. A jest to jedna z najpiękniejszych partyj dolinnych w kraju naszym. Żeby turysta europejski odrazu nie wpadł w Prokurawie na ten prymitywny system przeprawy przez rzekę tak już na parę kilometrów tak od strony Kosmacza jak też od strony Szeszor jest droga w stanie też prymitywnym. Konno — i to hucułom — przejechać można, furmanką nie radzę. Poczuje się, że się ma kości, a gwiazdy w biały dzień latać będą przed oczyma. O ile to nie będzie prosty gospodarski wóz, tak resory osiągną niebywały rekord, lub zostaną połamane doszczętnie. Jaka na to rada. Przyłączyć gminą Pistyń do Kołomyi. Kosów ma dość do roboty w dolinie Rybnicy, Czeremosza Czarnego i Białego. Dość roboty na wiele lat i to takiej roboty, że sobie z nią rady dać nie może nawet na Bukowcu, nie mówiąc już o drodze do Burkutu, Hryniawy, czy z Kut ponad Czeremosz w górę poprzez Tudżów i Rożen do Uścieryk. Byłoby to dobre i dla gór i dla dolin, zyskałoby dużo gmina Pistyń, a też zyskałaby nie przeczę i Kołomyja. Miałaby na terenie swego powiatu tak piękne tereny letniskowe jak: Szeszory, Brustury i Prokurawę. Zagospodarowana chociaż trochę ta połać gór naszych cieszyłaby się i dużą frekwencją letników i gdyby stała się dostępną, tak mieszkańcy Kołomyi zaglądaliby do niej co niedzieli i święta.

Na przestrzeni Kołomyja—Kosmacz już jest trochę Europy. Jeszcze niema autostrady o asfaltowanej, czyteż dobrze wybrukowanej kostkami nawierzchni, ale jest dobrze wyszutrowana szosa z Kołomyi do Jabłonowa, zaś z Jabłonowa do Kosmacza jest drogą nietylko bardzo malownicza, ale i dobrze utrzymana. Toteż jadą tędy autobusy P. K. P. i dla Kosmacza, a nawet najbliższych Kosmaczowi miejscowości stworzono tą drogą wrota w świat. Ma bardzo duże gospodarcze znaczenie. Gdyby tak jeszcze tą drogą przedłużono szlakiem wojennej drogi przez Pażaretu i popod Hordje do Ardżeluży i Worochty, tak byłby uczyniony duży krok naprzód. Może stady pomknęłyby tędy auta nietylko z całej Polski, ale może i z dużej części Europy.

W Kosowie zeuropeizowano plac pod Ratuszem. Taki to dało efekt, że wprost się Kosowa nie poznaje. Gdzie były doły — nie zawsze bez błota i cuchnących śmieci, tam teraz piękne skwery, czyste chodniki, murowa, krzewy i kwiaty. Aż miło patrzeć. Pięknie rozwiązano problem. I dworzec wzniesiono autobusowy i... jednem słowem byczo teraz wygląda, tak, że do tego zdają się uśmiechać nawet stromo spiętrzone nad domami urwiska słynnego „kosowskiego garbu". „A kosower Horb"! — Wiadoma rzecz. Regjonalne na całej linji.

Nietylko tu w Kosowie czuć trochę Europę. Nad Rybnicą zbudowano hale targowe i wysypano plac przed halami czystym szuterkiem. Dawniej było tu bardzo brzydko. I na Monastersku jest Kosów nie do poznania. I droga do Horoda pierwsza klasa. I t. d. Chodzimy po Kosowie i chwalimy tak ppł. Lewickiego burmistrza miasta Kosowa jak i starostę jego przełożonego. Zdaje się, że pracują zgodnie, solidarnie i z pożytkiem dla miasta. Kosów też jest coraz bardziej zamożnem miastem. W Kosowie czuć, że nie kryzys, nie załamania się, ale rozwój nieustanny jest w całej pełni utrzymany. Coraz ładniej i coraz lepiej. Coraz więcej will i pensjonatów, coraz więcej drzew owocowych. Brawo!

No jest jedna ciemna strona na słonecznej tarczy gospodarki kosowskiej: droga z Kosowa przez Pistyń oraz Mykietyniec do Kołomyi. Tędy a nie przez Jabłonów idą z Kosowa do Kołomyi furmanki chłopskie z owocami, drzewem, wyrobami huculskimi, oraz bryki z towarem dla Kosowa i okolicy z Kołomyi. Tędy przejechaliśmy się i laboga!

Dalibóg! Panie Inżynierze kochany za wielkie doły. Nie trzeba tak dużo, by droga ta była zdatną do użytku. Trochę szutru i trochę dobrej woli. A może ktoż temu przeszkadza — tak go tędy puścić autem czy furmanką do Kołomyi. Popamięta jazdę i on i jego wehikuł. A jest to nietylko najkrótsza, ale i najlepsza i najodpowiedniejsza droga z Kosowa i Kut do Kołomyi. Nie należy zapominać o tem, że zupełnie w ten sposób wymija się strome zjazdy na drodze przez Utoropy i jedzie się z Pistynia do Kołomyi równym terenem — doliną rzeki, a nie przez dział wód. Po drugie tędy jest wszystkiego z Kosowa do Kołomyi 26 km. — pół godziny drogi autem, 45 minut drogi autobusem. Ileby to pomogło Kosowowi jako letnisku? Ile — to skrócenie i usprawnienie drogi. A jakoś tak ciężko to idzie. Każdy jedzie utartym szlakiem. Sapie pod Utoropami i przez całe Utoropy aż go kolka zrywa, wykańcza czy biednego konia czy motor i wogóle samochód, zaś ani rusz nie chce popróbować szczęścia na Mykietyńce-Ispas. Żeby choć raz tędy pojechał p. starosta Fjala i p. inż. radca Frizer. Obaj są mądrzy ludzie i sumiennie pracują. Mam nadzieję, że posłyszą mój głos i na tę drogę zwrócą uwagę. Tak zeuropeizowany Kosów przybliżą jeszcze do Europy. Gdy to się stanie tak skorzysta nietylko Kosów, ale cała okolica. Tędy droga do rozwoju i tędy droga do coraz większego dobrobytu.

My, biedaki w Kołomyi chociaż tyle na tem zarobimy, że częściej przyjedziecie Panowie do nas w gościnę, za sprawunkami, czy do teatru, — zaś my częściej przyjedziemy na wytchnienie, po zdrowie, owoce i piękne huculskie wyroby. Staniemy się bliższymi sobie sąsiadami. I dla mieszkańców miast naszych i dla przy-

Kino „MARS“ Od piątku uroczysta premjera już dawno oczekiwanego filmu austrjackiego p. t.

MARJA BASZKIRCEW

(Aus dem tagenbuch einer Geliebten)

W roli gł. **Lili Darvas, Szöke Szakall, Marja Balcerkiewiczówna, Hans Jaray i inni.**

Następny program sensacyjny program „**Samochód №. 99**“.

byszów ze świata — dla gości naszych taniej będzie brać P.K.P. przynajmniej o 1 zł., co dużo waży na frekwencji.

Gdy zaś przybliży się Kosów, tak tem samem przybliżą się Kuty i Żabie i Riczka i wszystkie przepiękne wioski i uroczyska górskie tak czarujące położone nad szumnie płynącymi Czeremoszami i piękną ciepłą Rybnicą.

Kołomyja ze swej strony winna wybudować te dwa kilometry od Parku Studenckiego do cerkwi w Werbiążu Niżnym. Dwa lub mniej. Wtedy będzie jeszcze lepiej. Winien tego dokonać powiat. Mam apel i gorącą prośbę tak do p. starosty Wimmera jak inż. p. radcy Morawetza. Wiem, że mają ambicje dobrych gospodarzy. Proszę, niech zwrócą na to uwagę. A potem razem weźmy się do budowy drugiego mostu na Prucie. Chociaż to będzie droga powiatowa dołożę wszelkich starań, by Rada miejska okazała zrozumienie dla tej sprawy ważnej i dla Huculszczyzny i całego Pokucia i dla powiatu kołomyjskiego, a też i dla samego miasta — stolicy Huculszczyzny i Pokuciu — Kołomyi. Nie takie to byłyby wielkie pieniądze. Sądzę, że razem podołalibyśmy. Niemniej — rzec to ośmielę się — sprawa ta ma wartość i dla garnizonu naszego w Kołomyi. Pułk ciągle musi przeprawiać się przez Prut na Górę Oskrzesiniecką. Dużo przysparza to kłopotów. Przecie tu ważny plac ćwiczeń na terenie gromady Werbiąż N. I tereny narciarskie na tej górze są najlepsze, tak że daleko takich trzeba szukać. I tu liczne rzesze młodzieży szkolnej przez całe lato chodzi na wycieczki. A starsi też. I t. d. Jednem słowem sprawa ważna i pilna. Proszę do pomocy p. pułk. Grabowskiego ppłk. Ryzińskiego. Piekąca to rzecz i pierwszorzędna. Gdy zaś do wysiłku miastu i Powiatu wojsko doda swą pomoc, tak dzieło będzie gotowe. Naprawdę zaś dzieło to warte jest trudów i zachodu. Opłaci się ono znakomicie, gdyż da bardzo wielkie korzyści. A skoroby p. Wojewoda pozwolił brać na moście po 5 gr. za przejazd furą, a po 2 gr. za przechód w jedną tylko stronę (w drugę wolny) — tak by się most i amortyzował sam przez się. Zaś P. K. P. też powinny nie zapominąć, że wiele tysięcy zaoszczędziłoby się jadąc autobusami do Kosowa i Kut przez Ispas a nie przez Jabłonów.

Jabłonów na tem nicby nie stracił, gdyż i tak przez cały rok ma być komunikacja autobusowa P. K. P. do Jabłonowa i Kosmacza.

„Więc dalej! Ochoczo...“

Dobry i wysoki lot nietylko lubią sokoły, ale i orły. Zapraszam do lotu. Do dzieła.

Józef Sanojca.

Kantor wymiany
ZYGMUNT KRISS
KOŁOMYJA, Pl. PIŁSUDSKIEGO 15
kupuje i sprzedaje:
waluty zagraniczne,
monety złote i srebrne,
papiery wartościowe i akcje.
KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Kongres eucharystyczny w Kołomyi.

W dniach 13 i 14 VI. odbył się w Kołomyi kongres eucharystyczny. Niepowszedna ta uroczystość religijna na pokuciu przygotowaną była przez komitet eucharystyczny na którego czele stał p. starosta Wimmer. Wiele pracy przygotowawczej i trudu poświęcił ks. proboszcz Peciak, niestrudzony organizator ogólnie ceniony i lubiany kapłan. Dzięki jego staraniom zostały kościół farny oraz plebanja zupełnie odremontowane i odmalowane. Zarząd Miejski zbudował wspaniałą bramę pomysłu inż. Hnadkowskiego udekorował jezdnię z 2-óch stron flagami papieskiemi i narodowemi. Witryny sklepów oraz mieszkań ustrojono nalepkami. Miasto przybrało odświętny wygląd. Tymczasem do przedednia otwarcia kongresu pogoda nie mogła się ustalic. Wpłynęło to trochę hamująco na frekwencje ludzi w czasie kongresu. Niemniej jednak całe rzesze pielgrzymów zjechało się do naszego miasta. Z okolicznych wsi i miasteczek z procesjami i gromadą albo też pojedyńczo, koleją lub furmanką albo pieszo, wszyscy spieszyli by w tej uroczystości kościelnej wziąść udział i z rąk duszpasterskich księcia kość. otrzymać błogosławieństwo. Ks. arcybiskup metrop. Lwowski Dr. Twardowski przyjechał w piątek wieczorem z ks. biskupem Dr. Baziakiem w asyście ks. infułata Dr. hrabiego Badeinego i kanoników kapitulnych.

Przybyłych dostojników kościelnych powitał komitet kongresowy ze starostą pow. Wimmer i ks. proboszczem Peciakiem na czele. Na dworcu ustawiła się również honorowa kompanja wojskowa na czele z płk. dypl. Grabowskim.

Po powitaniu goście udali się autami na Rynek, gdzie przy bramie triumfalnej powitał ich prezydent miasta Sanojca oraz na czele procesji greckiej proboszcz ks. Rajski. Nieszpory pontyfikalne w kościele parafjalnym celebrował ks. infułat dr. Badeni.

W sobotę o godz. 7. rano ks. arcybiskup odprawił Mszę św. w czasie której wierni przystąpili do Komunji św. O godz. 9 rano odprawiona została Msza św. pontyfikalna z kazaniem, którą celebrował ks. biskup Baziak. Równocześnie w kościele Jezuitów odbyło się nabożeństwo dla katolików narodowości niemieckiej z kazaniem, wygłoszonem w języku niemieckim.

O godz. 12-tej w południe w sali teatralnej Kasy Oszczędności odbyło się uroczyste otwarcie kongresu w obecności delegatów władz i tłumów wiernych. Na honorowych miejscach zasiedli dostojni goście z ks. arcybiskupem Twardowskim na czele. Przybyłych powitał starosta pow. Wimmer, który na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta R. P. oraz Ojca św. Orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy i kościelny, których publiczność wysłuchała stojąc. Starosta Wimmer odczytał treść telegramów, wysłanych do Ojca św., Prezydenta R. P. i ks. kardynała prymasa Hlonda.

W dniu 14 VI. na boisko sokoła odprawił ks. metropolita arcyb. Dr. Twardowski mszę pontifikalną, kazanie okolicznościowe wygłosił biskup Dr. Baziak. Na boisko zgromadziły się nieprzebrane rzesze wiernych. Porządek zorganizowany bez zarzutu. Wojsko utworzyło szpaler od bramy aż do ołtarzu. Przed ołtarzem polowym ustawiły się organizacje związki i stowarzyszenia, przedstawiciele władz i wojskowości. Po mszy św. uformowała się procesja, która ruszyła przez miasto do kościoła farnego. Ks. arcybiskup pod baldechimem w otoczeniu duchowieństwa niósł św. monstsaneść. Na podwórzu kościelnem po błogosławieństwie rozwiązała się procesja.

O godz. 13 w sali Kasy Oszczędności odbył się bankiet wydany przez prezydenta miasta p. Sanojcy na cześć Dostojników Kościoła. Na obiedzie tym zgromadziła się cała rada miejska, przedstawiciele władz i stowarzyszeń.

P. Prezydent miasta p. Sanojca wygłosił piękne przemówienie, podkreślając doniosłą rolę kościoła i wiary w naszej walce o niepodległość.

Na zakończenie wniósł toast na cześć dostojników kościoła. Ks. arcyb. w gorących słowach podziękował p. prezydentowi za serdeczne przyjęcie ze strony miasta, życząc miastu pomyślnego rozwoju w zgodnej współpracy obywateli z prezydentem miasta. Po obiedzie odwiedził ks. arcybiskup sierociniec i dom starców gdzie sieroty witały Go deklamacjami i śpiewem. Ks. arcyb. mimo podeszłych lat nie szczędził trudu by zaznaczyć, że o wszystkich pamięta. Dowodem tego jest choćby fakt odwiedzenia przez ks. arcybiskupa dwóch chorych księży w domu prywatnym. Następnego dnia rano wyjechał ks. arcyb. do Lwowa żegnany na dworcu przez komitet eucharystyczny z p. starostą Wimmerem ks. Peciakiem i prez. Sanojcą. Ks. arcyb. niepowszedniemi zaletami serca zaskarbił sobie wiernych należną miłość i szacunek.

B.

50-lecie SOKOŁA.

Onegdaj obchodzono uroczyście 50-lecie założenia „Sokoła“ kołomyjskiego. „Sokół“ nasz należy do najbardziej ruchliwych organizacji. Za czasów walki o niepodległość krzewił na kresach ideę polskiego Wyzwolenia. Z Kołomyi 1914 r. wymaszerowała kompanja sokołów i uzbrojenia stawiła się do służby w legjonach. 50 lat zbrojnej pracy, dookoła hasła „w zdrowem ciele zdrowy duch“ to wielki okres czasu idący poprzez lata niewoli kiedyto „Sokół“ stanowił jedyną bazę polskości i spełniał chlubnie swe zadanie względem narodu. Kołomyjskie Gniazdo sokole przodowało nieomal wszystkim innym i świadczyło o gorącym patrjotyźmie tutejszego społeczeństwa.

Toteż z okazji istnienia tut. gniazda odbył się zlot pod prot. JWP. Wojewody, Starosty i Prez. miasta. Akademja oraz ćwiczenia drużyn sokolich wypadły imponująco, Ćwiczenia młodego pokolenia szkolnego wykazały zdrową tężyznę i sprawność fizyczną. Odbyty bankiet na którym byli obecni p. Wojewoda i przedstawiciele urzędów oraz stowarzyszeń zgromadził wszystkich działaczy sokolich i był wyrazem konsolidacji polskiego społeczeństwa w służbie Rzeczypospolitej. Oby w przyszłości 100-letnie gody naszego „Sokoła“ zamknęły się podobnym bilansem pracy.

B.

Czytajcie Pokucie i Huculszczyznę!

Gwiazda.

Od dziś.

Arcydzieło filmowe najnowszej produkcji R. K. O.
nagrodzony złotym medalem na wystawie w Wenecji

„POTĘPIENIEC"

w roli tytułowej VICTOR Mc LAGLEN.

Obecny program gospodarczy.

Premjer Sławoj-Składkowski wygłosił expose, w którem powiedział, co myśli o sytuacji kraju, jakie zadania uważa za najważniejsze, jakie Rząd jego chce zrealizować. Mowa p. Premjera — krótka, prosta, wyrazista — przyniosła społeczeństwu orjentację, której wielu w dziedzinach bardzo pożądało — orjentację wprost konieczną po ostatnich miesiącach mgły politycznej i politycznogospodarczej.

Pan Premjer oświadczył:

„Zadaniem tego Rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra".

Z oświadczenia powyższego wynika, że jednem z głównych zadań Rządu jest w chwili obecnej — zadanie gospodarcze. Nietylko dlatego, że chodzi tu wręcz o „poprawę sytuacji gospodarczej", ale i dlatego, że jednocześnie chodzi o wzmocnienie psychicznego podmurowania w społeczeństwie. Realizacja także tego drugiego celu wymaga polityki gospodarczej — przy złej polityce gospodarczej musiałaby pozostać w sferze fantazji. Oto więc Premjer Składkowski, którego pewien odłam prasy niesłusznie usiłował przedstawić jako przedstawiciela wyłącznie administracyjnej metody myślenia — sformułował cele swego Rządu w sposób, nacechowany pełnem zrozumieniem ważności spraw gospodarczych, zgodnie z istotnemi, objektywnemi wymogami sytuacji kraju.

Jaki jest osobisty wkład p. Premjera do polityki gospodarczej? Wkład ten można scharakteryzować, jako stworzenie warunków dla poprowadzenia gospodarczej odbudowy. P. Premjer zapewnił i zapewnia — i to nie metodami policyjnemi — stan spokoju i bezpieczeństwa w kraju. Gospodarstwo odzyska atmosferę równowagi psychicznej, którą w ostatnich miesiącach utraciło ze względu na rozprzężenie w polityce wewnętrznej. Tak więc expose Premjera Składkowskiego regeneruje poczucie stabilizacji stosunków, zapewnia elementarne warunki, bez których niemasz normalnej pracy gospodarczej.

Ale warunki te same przez się nie gwarantują jeszcze pomyślności gospodarczej kraju, gdyż nie one ją wyznaczają. Wprawdzie niema rozwoju gospodarstwa bez dobrej polityki, ale jest do pomyślenia nawet degresja gospodarcza — przy dobrej polityce. Bo dopiero wówczas, gdy do dobrej ogólnej polityki Państwa przyłącza się dobra polityka gospodarcza — kraj uzyskuje perspektywy rozwoju swego gospodarstwa. Chodzi więc teraz o to, jaką żywą treścią polityczno-gospodarczą napełnione zostaną ogólno-polityczne ramy, które w należyty i prosty sposób nakreślił nowy Premjer. Nasuwa się pytanie, jaka będzie pod rządami generała Składkowskiego zasadnicza linja polityczno-gospodarcza. Jakie będą cele i środki polityki gospodarczej?

O ile chodzi o cele, to p. Premjer określił je w sposób najbardziej tylko ogólny, powiedział mianowicie, że chodzi mu o to, aby „rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym". Dodał do tego jeszcze kilka określeń, ale wszystkie one są tego typu, że nie uwypuklają żadnych dążeń, które byłyby specyficznymi dążeniami właśnie tego Rządu — w przeciwstawieniu do dążeń rządów przeszłych i przyszłych. Są to cele ostatecznie wspólne: i wszystkim rządom i wszystkim politykom gospodarczym, i wszystkim obywatelom społecznie myślącym. Więc nie w analizie celów gospodarczych Rządu leży sedno sprawy. Raczej chodzi o środki, które nowy Rząd zamierza zastosować, aby dojść do realizacji tych aksjomatycznych celów.

Tymczasem p. Premjer autorytatywnie stwierdza, że program gospodarczy jest in statu nascendi. Jest nie gotowy, jak się p. Premjer wyraził. Ten plan się dopiero robi, jak dodał. Co więcej mówić o tym programie byłoby w tej chwili nierozsądnie, a nawet niebezpieczne zdaniem p. Premjera.

Jeszcze bardziej może znamienne jest oświadczenie p. Premjera, że być może, będzie musiał ten plan, który właśnie jest opracowywany, zmienić za jakie dwa-trzy miesiące. Tu już dostrzec można jakgdyby niezbyt wysoką ocenę programu aktualnie opracowywanego. Albo też wrażenie, że p. Wice-premjer zarzucił definitywnie swój program pierwotny, że jesteśmy w fazie stwarzania nowego programu.

Półkolonje są sprawą najważniejszą.

Rok szkolny kończy się. Za kilka dni olbrzymia rzesza dzieci rozpocznie odpoczynek wakacyjny.

Kilkanaście tys. dzieci utraci jedyne źrodło, skąd w ciągu dziesięciu miesięcy otrzymywały skromne racje żywnościowe. Dla tych dzieci dwumiesięczne wakacje stanowią okres najcięższy do przetrwania, przestają one bowiem korzystać z opieki, jaką otaczała je szkoła.

Mogłoby się wydawać, iż konieczność roztoczenia opieki nad temi dziećmi znalazła już oddawna dostateczne zrozumienie zarówno wśród powołanych do wykonywania opieki społecznej — czynników publicznych, jak i organizacji społecznych. Ważność społeczna tego zagadnienia jest zbyt oczywista, aby należało ją motywować.

Zazwyczaj przed końcem roku szkolnego zbiera się pewna ilość różnych komitetów, które wysuwają szereg haseł, związanych ze „zbliżającym się" sezonem kolonji i półkolonji. Komitety te prowadzą fundusze drogą zbiórek oraz kołaczą o subwencje do czynników publicznych. Jednocześnie obradują przeróżne komisje, wyłonione przez urzędy opieki społecznej.

Wskutek tej wzmożonej aktywności opinja publiczna ulega sugestji iż „w tym roku" wreszcie „wszystkie dzieci szkolne objęte zostaną akcją półkolonijną", że nie powtórzą się błędy, popełniane w latach ubiegłych, że fundusze będą przeznaczone tylko na ten cel.

Chociaż jednak zaledwie krótki czas dzieli nas od 1 lipca, dnia, w którym półkolonijne ośrodki mają być uruchomione — nic nie wskazuje na to, aby prowadzone były jakiekolwiek przygotowania organizacyjne. Martwa cisza panuje na terenach, wydzielonych na te cele przez miasto, nie został dotychczas uruchumione skomplikowany aparat rejestracyjny, nic nie wiadomo, czy akcja półkolonijna będzie rozporządzała wystarczającemi środkami pieniężnemi.

Raz wreszcie trzeba zerwać z tą złą tradycją. Nie można już zmarnować w bezczynności ani jednego dnia.

Trzeba przeprowadzić skrupulatną kalkulację kosztów tej akcji i realizować ją w takich ramach, aby opieką objęte zostały wszystkie dzieci. Zasada powszechności półkolonji musi być przeprowadzone za wszelką cenę. Chociażby trzeba było uszczuplić środki przeznaczone na inne ważne cele.

T. N.

Oświadczenie.

W związku z notatką zamieszczoną przezemnie w tygodniku „Zjednoczenie" z 2 czerwca 1935 Nr. 23 p. t. „Do czego dochodzi fanatyzm endeckiego majora" oświadczam, że cała treść tej notatki i wszystkie zarzuty tam przeciw panu Majorowi W. P. Janowi Karolowi Madeyowi skierowane, są pozbawione wszelkiej podstawy i zmyślone, jak się o tem dowodnie przekonałem. Wobec tego odwołuję zarzuty te i je cofam, żałując bardzo mego nierozważnego postępku za który p. Madeya najserdeczniej przepraszam, prosząc go by mi po chrześcijańsku przebaczył krzywdę, którą mu mimo mej woli wyrządziłem.

Antoni Morozowicki.

Delatyn.

Zastrzelił się, bo nie zdał egzaminu dojrzałości. W jednym z hoteów delatyńskich pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Maks Horwitz, lat 23, z Horodenki. Desperat nie pozostawił żadnego listu. Na jednym z arkuszy papieru widnieje odcisk listu pisanego, a następnie spalonego. List ten — jak zdołano odcyfrować — był pisany do jakiegoś Martina. Z treści, pisanej w języku niemieckim, wynika, że Horowitz popełnił samobójstwo, spowodu zniechęcenia do życia.

Prawdopodobne jest, że Horowitz popełnił samobójstwo spowodu nieotrzymania matury, do której siadał dwa razy i padł.

Tragedja człowieka bez ojczyzny. Przed sądem grodzkim w Delatynie stanął dnia 10 bm. rodowity Turek Ismet Czardaklija s. Dżerlina i Paszy Szadirlij z Rewla (Jugosławja) oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy polskiej w dniu 9 bm. na odcinku Jabłonica z Czech. Na rozprawie oskarżony bronił się tem, że jest dezerterem armji jugosłowiańskiej i już od długiego czasu tuła się na świecie, rzucany z jednego kraju do drugiego. I tak z Jugosławji uciekł do Włoch, jednak tu przyłapano go za nielegalne przekroczenie granicy i wymierzono mu karę aresztu przez 2 miesiące, które odcierpiał. Stąd przedostał się do Austrji, z Austrji do Czech a z Czech do Polski, skąd zamierzał przedostać się do Rosji i tędy do Turcji, gdzie ma rodzinę. Sąd wymierzył oskarżonemu karę aresztu przez 1 tydzień a po odcierpieniu kary zostanie odstawiony do dyspozycji starostwa w Nadwornej.

Pożary. Wybuchł pożar w stodole Paraski Kowaluk, wdowy po Maksymie w Zarzeczu. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z podpaleniem. Szkoda jest nieznaczna. Stodoła była ubezpieczona.

Unieważniam

zagubione w Delatynie dnia 14/5 1936 dokumenta a to: książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Zygmunt Zagórski ur. w r. 1912 zam. w Radomsku, kartę mob., książeczkę P. K. O., portfel, książeczkę od konia, oraz got. zł. 260. Wyłączna wartość Zagórskiego Zygmunta.

Wycieczka do Rumunji. Przez punkt graniczny Śniatyn-Załuczu przejechała zorganizowa przez „Orbis" wycieczka obywateli polskich w ilości 500 osób do Rumunji.

Zawiadamiamy, że już został zakontraktowany i w okresie „Święta Morza“ wyświetlać będziemy film p. t.

„GENERAŁ SUTTER“

przed którym w zupełności blednie niedawno widziany „**Kapitan Blood**“.

General Sutter, jest zjawiskiem okazującym się raz na kilka lat. Film, który pozostawia niezatarte wrażenie.

Kino Gwiazda.

KRONIKA.

Pogrzeg śp. prof. Bachmana. W niedzielę o godz. 15-tej odbył się pogrzeb śp. prof. Piotra Bachmana. Przed gmachem gimnazjalnym przemówił dyr. Boroń poczem pochód ruszył na cmentarz ewangielicki.

Katolickie Stowarzyszenia Kobiet prowadzi obecnie w Kołomyi kurs szycia rękawiczek, wykazując przytem wiele inicjatywy społecznej. Na czele K. S. K. stoi prezeska p. Jankowska.

Zjazd higjenistów. Dowiadujemy się, że we wrześniu br. odbędzie się w Kosowie koło Kołomyi ogólno-polski zjazd higjenistów. Na zjeździe będą też omawiane kwestje ważne dla letnisk i uzdrowisk.

Propagandy stylu huculskiego. Kosów otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego specjalne kredyty na budowę domków w stylu huculskim. Domki te mają być przeznaczone dla letników. Udziela się pożyczek w wysokości 3—4 tys. złotych.

Rozuchwalony korespondent. Korespondent „Wieku Nowego“ p. D. K. z okazji procesu red. odp. Zjednoczenia Morozowickiego o artykuł zniesławiający maj. Madeya — pozwala zobie na wielce nietaktowny tytuł: „Przykładne ukaranie prowokatora“. Korespondent „Wieku“ znany autor fikcyjnych wywiadów oraz notatek — niepoprawny reporter, który niegdyś nie zawahał się prosić o wywiad samego Komendanta w Zaleszczykach, gdzie dopiero żandarmerja poskromiła jego żądzę reporterską.

Obecnie biednego uczciwego obywatela Polaka nazywa „prowokatorem“. Pan korespondent winien pamiętać, że mieszka w Polsce i pisze na łamach polskiego dziennika. Dziwimy się, że wydawnictwo „Wieku“ polskiego organu ogólnie cenionego korzysta z usług naszego zapalczywego korespondenta, który nie rozumie, co pisze albo brak mu konceptu w tytułach.

Tragiczny wypadek w młynie. We wtorek o godzinie 18'30, zdarzył się w młynie A. Kreia w Tłumaczyku pow. Kołomyja, tragiczny wypadek. Robotnik W. Mosiewicz został porwany przez koło rozpędowe, które zdruzgotało głowę nieszczęśliwego. Mosiewicz poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia prowadzi policja.

Samobójstwo po wyroku skazującym. Wczoraj o godzinie 20-ej popełnił w Kropowiszczu pow. Kołomyja, samobójstwo przez powieszenie się 21-letni Józef Futumejczuk. Przyczyną samobójstwa była rzecz niecodzienna. Denat został niedawno za ciężkie pobicie niejakiego J. Kałyniaka, przyczem sąd orzekł, że denat obowiązany jest tytułem odszkodowania zapłacić Kałyniakowi kwotą 240 zł. Z żalu Futumejczuk powiesił się.

Srebrne gody Gimn. horodeńskiego. Dnia 14 bm. polskie gimnazjum koedukacyjne w Horodence obchodziło jubileusz 25-cia swego istnienia. Po nabożeństwie wygłosił okolicznościowe przemówienie dyrektor zakładu, Chociej.

Tak nie należy lokować pieniędzy. Dyrektor szkoły ludowej w Rudnikach pow. Śniatyn, S. Szlemko, schował w skrzyni na strychu 238 zł., które jak zgłosił na policji, skradziono mu.

Storostwo powiatowe kołomyjskie
Nr. Pouf. 12/36

Kołomyja, dn. 23. V. 1936.

Do Szanownej Redakcji
„Pokucie Huculszczyzna“.
w Kołomyi

Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następującego komunikatu:

„W ostatnich czasach coraz częściej wpływają do Władz państwowych doniesienia w sprawie nielegalnych pośrednictw w wyrabianiu rent inwalidzkich, uprawianych przez osoby, które wykorzystując nieświadomość i łatwowierność interesowanych przysparzają sobie znaczne korzyści materjalne.

Pośrednicy ci oferując interesowanym swą pomoc w wyrabianiu rent inwalidzk. żądają od interesowanych za swą rzekomą interwencję w odnośnych urzędach bądźto złożenia poważniejszych kwot gotówkowych, bądź to złożenia deklaracji, na mocy której interesowani zobowiązują się w razie uzyskania renty do zapłacenia im sutego wynagrodzenia“.

Podając powyższe do wiadomości przestrzegam zainteresowanych przed powyższą spekulacją niesumiennych pośredników, a w razie zaistnienia podobnego wypadku, należy zgłaszać o tem natychmiast Policji Państwowej, ewentualnie tut. Starostwu.

Za starostę powiatowego:
(Mgr. Orłowicz-Wicestarosta)

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Redakcja.

DRUKARNIA
Szymona Teichera
w Kołomyi,
ul Piłsudskiego l. 23
wykonuje wszelkie druki najtaniej.

Redakcja i Administracja Magistrat, pokój Nr. 11.
Przyjmuje codziennie przedpołudniem od g. 10-tej do 11-ej i popołudniu między 5-tą a 7-mą.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata kwartalna 90 gr. miesięczna 30 gr.
Ceny ogłoszeń: cała strona 150 zł., pół strony 75 zł., jedna czwarta strony 40 zł., jedna ósma strony 20 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 6 gr.
Ogłoszenia na pierwszej stronie 50 proc. droższe.
Za termin ogłoszeń i anonsów Redakcja nie odpowiada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Sanojca. Z drukarni Szymona Teichera w Kołomyi, Piłsudskiego 23.